

# EXPRES

## ILUSTROWANY

Nr 27 (1657)  
ROK VI.

SOBOTA

Zgodnie z wolą całego narodu —  
wbrew woli Adenauera i... Episkopatu

## Likwidacja

### stanu tymczasowości na Ziemiach Zachodnich

#### Oświadczenie Rządu R.P. o powołaniu stałej administracji kościelnej

Społeczeństwo polskie wita z najgłębszą radością oświadczenie Rządu Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie likwidacji tymczasowości w administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich.

Oświadczenie to w pełni odpowiada pragnieniom narodu, który oddawał w licznych wystąpieniach domagał się zniesienia tymczasowego charakteru administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i żądał wprowadzenia stałych biskupów i stałych proboszczów na stanowiska zwierzchników diecezji i parafii na tych ziemiach.

Oświadczenie Rządu przyjęte zostanie również z zadowoleniem przez szerokie rzesze duchowieństwa polskiego stojące na gruncie polskiej racji stanu i zdające sobie sprawę, że tymczasowość administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich była atutem w rękach wrogów Polski.

Decyzja o likwidacji tej tymczasowości jest aktem o dużej doniosłości. Wzmacnia ona Polskę przez sam fakt wytrącenia z rąk jej wrogów ich ostatniej karty propagandowej. Nie trudno zrozumieć, że akt ten wywoła wściekłość u odwetowców niemieckich, u tych różnych adwokatów i schumacherów oraz ich amerykańskich protektorów. Akt ten jest więc ułaskawieniem w sprawie pokoju.

Tym większa musi być nasza radość, że w tym samym czasie, gdy zakończone zostały ostatecznie wytyczenie granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nysie, ustanowiony zostaje wreszcie z naszych Ziemi Zachodnich ostatni ślad tymczasowości ustanowiony i podtrzymywany z woli Watykanu, celem dla narodu i Państwa polskiego. Odtąd nasze ziemie zachodnie również i pod względem administracji kościelnej nie będą się więcej różniły od pozostałych ziem Rzeczypospolitej.

### III. dzień procesu sabotażystów z PNZ

## „Kurtuazyjne“ wizyty

szpiega Maringe'a u konsula USA w Poznaniu

WARSZAWA. 26 bm., w trzecim dniu rozprawy przeciw sabotażowo-szpiegawskiej grupie b. obszarników Zarządu Centralnego PNZ, sąd zakończył badanie oskarżonych i przystąpił do przesłuchiwania świadków. Jako ostatni z oskarżonych składał zeznanie b. naczelny dyrektor PNZ — Witold Maringe, który kierując całą działalnością PNZ, realizował w gospodarstwach państwowych dywersyjne plany, opracowane przez delegaturę rządu londyńskiego.

Jak wynika z zeznań Maringe'a — zgrupował on celowo na naczelnych stanowiskach w PNZ ludzi z „delegatury“ i wielu innych obszarników, dla których — jak się wyraża — chciał stworzyć w PNZ ochronę.

Te politykę personalną, której celem było obsadzenie ważniejszych stanowisk w PNZ przez ludzi wrogich Polsce Ludowej, Maringe uzgadniał w ówczesnym nikolajewskim Ministerstwie Rolnictwa i RR z niejakim Kałuba, który był również członkiem delegatury. Ta dobrana grupa wrogów Polski Ludowej pod kierownictwem Maringe'a, realizowała opracowaną przez „departament rolniczy delegatury“ politykę agrarną.

Zeznając o swej działalności szpiegowskiej, osk. Maringe przyznał się do przekazywania konsulowi USA w

### Delegacja Rządu RP wyjechała do Frankfurtu nad Odrą

WARSZAWA. 26 bm. wyjechała do Frankfurtu nad Odrą delegacja rządowa w celu podpisania aktu o wykonaniu wytyczenia w terenie państwowej granicy między Polską a Niemcami.

Na czele delegacji rządowej stoi kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych dr. Stanisław Skrzeszewski.

Poznaniu — Bowmanowi informacji, dotyczących gospodarki i stanu zaopatrzenia PNZ. Przyznał też, że zezwalał na udzielanie podobnych informacji. O żądaniach Maringe'a u konsula Bowmanem świadczy fakt, że za prośbą oskarżonego na śniadanie, a przed wyjazdem z Poznania złożył mu „kurtuazyjną“ wizytę pożegnania.

Na marginesie procesu b. obszarników, szpiegów i sabotażystów.



YANKES: — Tylko my potrafimy ocenić pańskie zasługi dla polskiego rolnictwa.

bilizacji instytucji kościelnych i ustanowienia stałych biskupów polskich na Ziemiach Odzyskanych.

Równocześnie wszystkie wrogo pokojowi i antypolskie siły, szczególnie w Niemczech zachodnich, powołując się na poparcie Watykanu, wykorzystują coraz bardziej agresywnie stan tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich dla swoich zbrodniczych celów, dla podsycecia sił rewizjonistycznych, odwetowych, militarystycznych i hitlerowskich w Niemczech zachodnich i operują tą zatrutą bronią przeciw zachodnim granicom Polski, przeciw utrwalaniu przyjaznych i dobrosąsiedzkich stosunków między Polską a Niemcami, przeciw całości obozowi pokoju.

W tej sytuacji Rząd Polski zważywszy:

— że zakończone zostało ostatecznie wytyczenie granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nysie, a tym samym granica ta została uznana przez Rzeczpospolitą Polską i Niemiecką Republikę Demokratyczną za nienaruszalną i wieczystą granicę między obu krajami;

— że stan tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich staje się zarzewiem niepokoju i narzędziem wrogoj Polsce działalności;

— że stan ten godzi bezpośrednio w interesy państwa i narodu polskiego;

— zarządził:

likwidację stanu tymczasowości w administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich w postaci administratorów apostolskich i usunięcie z tych diecezji duchownych, którzy pełnili funkcje administratorów apostolskich.

Umożliwi to wybór wikariuszy kapitulnych oraz uznanie

wszystkich dotychczasowych proboszczów za stałych zarządców swych parafii i stałych wykonawców swych funkcji.

Usunięcie dotychczasowego nie normalnego stanu skuteczniej za bezpieczeństwa chronioną przez ustawę pełną swobodę kultu religijnego i zaspokajanie potrzeb religijnych wierzących.

W ten sposób, równocześnie z uroczystym zakończeniem wytyczenia państwowej granicy między Polską a Niemcami, położony zostanie kres stanowi tymczasowości administracji kościelnej, przypieczętowany zgodnie z wolą narodu nierozrwalny związek Ziemi Zachodnich z Macierzą.

## Faszystowskie dekryty

### przedajnego rządu Plevena

Rozwiązanie na terenie Francji SFZZ, SFMD, i MFKD

PARYŻ — W ostatnich numerach francuskiego dziennika urzędowego zamieszczone zostały trzy dekryty o rozwiązaniu na terenie Francji Światowej Federacji Związków Zawodowych, Międzynarodowej Demokratycznej Federacji Kobiet i Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

Dekret rządu francuskiego wywołał gniew i oburzenie we Francji. Organizacje przeciwko którym skierowane jest faszystowskie zarządzenie rządu francuskiego wydały deklaracje, protestujące przeciwko obu rzekającym decyzji rządu Plevena.

Sekretariat Światowej Federacji Związków Zawodowych stwierdza w swym komunikacie, że dekret rządu francuskiego sprzeczny jest z elementarnymi zasadami, panującymi w stosunkach międzynarodowych. Rząd francuski — stwierdza komu-

## S. Wawilow

wielki uczyony ZSRR



Jak już podaliśmy, w dniu 25 bm. zmarł w Moskwie Sergiej Iwanowicz Wawilow, prezes Akademii Nauk ZSRR oraz deputowany do Rady Najwyższej ZSRR.

S. I. Wawilow urodził się w Moskwie w roku 1891. W roku 1909 wstąpił na Uniwersytet Moskiewski, studiując i pracując tam pod kierownictwem wybitnego uczonego rosyjskiego, fizyka P. N. Lebediewa. Wybitne zdolności Wawilowa jako talentowanego uczonego i organizatora, rozwinęły się w pełni po Wielkiej Rewolucji Październikowej. Od pierwszych dni Rewolucji Wawilow podejmuje wielką działalność pedagogiczną i naukowo-badawczą. Pozostawił on około 100 prac naukowych, głównie z dziedziny problemów optyki fizycznej.

Szczególnie wielkie znaczenie praktyczne i naukowe mają wybitne odkrycia Wawilowa i jego uczniów z dziedziny badania właściwości elektrycznych i ich ruchów w materii. Za te wybitne prace S. I. Wawilow dwukrotnie został nagrodzony premią stalinowską.

nikat — zlekceważył całkowicie fakt, że Światowa Federacja Związków Zawodowych jest organem uznanym przez Organizację Narodów Zjednoczonych i związanym z pracami rady gospodarczej i społecznej.

Sekretarz Generalny Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej — Denis, złożył oświadczenie w związku z niesłychanym dekretem rządu francuskiego. Nie jest rzeczą przypadku — oświadcza Denis — że antydemokratyczne decyzje rządu powzięto po pobycie Eisenhowera w Paryżu.

Jasne jest — stwierdza dalej Denis, że ani Eisenhower, ani Queuille nie są w stanie rozwiązać organizacji o takim zasięgu, jak Światowa Federacja Związków Zawodowych, Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej i Międzynarodowa Federacja Kobiet Demokratycznych.

### Dalszy krok naprzód

## na drodze do komunizmu

### Plan gospodarczy ZSRR na r. 1950 wykonany z nadwyżką

MOSKWA. — Piątkowa prasa radziecka opublikowała komunikat Centralnego Urzędu Statystycznego przy Radzie Ministrów ZSRR o wykonaniu planu państwowego planu rozwoju gospodarki narodowej ZSRR w roku 1950.

Zawarte w komunikacie dane statystyczne świadczą o olbrzymich sukcesach przemysłu i rolnictwa w ZSRR, o wzroście stopy życiowej ludności oraz o rozwoju nauki i kultury.

Komunikat stwierdza, iż przemysł radziecki wykonał w r. 1950 plan globalnej produkcji w 102 proc. W poszczególnych resortach procent wykonania jest wyższy, tak np. w przemyśle elektrycznym nadwyżka wynosi 6 proc., w przemyśle chemicznym 5 proc., a w przemyśle budowy ciężkich maszyn 4 proc.

Stwierdzając, iż w roku 1950 wyprodukowano ponad plan wielką ilość wyrobów przemysłowych w tym maszyn, obrabiarek metalu, paliwa, energii elektrycznej, chemikaliów a także towarów masowego użytku, itd. komunikat podkreśla, iż w roku ubiegłym znacznie podniosła się jakość produkcji przemysłowej oraz rozszerzył się asortyment.

Komunikat stwierdza, że globalna

produkcja całego przemysłu ZSRR wzrosła w roku 1950 w porównaniu z rokiem 1949 o 23 procent.

M. in. w porównaniu z rokiem 1949 wzrosła w roku 1950 produkcja: surowców o 17 proc., stali o 17 proc., węgla o 11 proc., energii elektrycznej o 16 proc., samochodów osobowych o 14 proc.

Komunikat wskazuje na dalsze poważne osiągnięcia w dziedzinie oszczędzania surowców, paliwa i energii elektrycznej, a także na podniesienie efektywności pracy, przyspieszenie obiegu środków obrotowych, zredukowanie nieużytecznych pozostałości maszyn.

Komunikat stwierdza, że przewidziany na rok 1950 plan zniżenia kosztów własnych produkcji przemys-

slowej został wykonany.

Jeśli chodzi o gospodarkę rolną, to globalne zbiory upraw zbożowych w roku 1950 wyniosły 7.600 milionów pudów, tzn. że wskaźniki urodzajności przewidziane na rok 1950 zostały przekroczone.

Globalny zbiór bawełny wyniósł 3.750 ton, tzn. o 650 tys. ton więcej, aniżeli przewidywał plan 5-letni na rok 1950. Globalny zbiór buraków cukrowych w roku 1950 przekroczył urodzaj roku 1949 o 1.200 tys. ton. Powierzchnia zasiewu upraw zbożowych w roku 1950 wzrosła w porównaniu z rokiem 1949 o 6,6 milionów ha.

O rozwoju hodowli bydła świadczą następujące dane: pogłowie bydła rogatego w kochozach wzrosło o 10 proc., w tym krów o 20 proc., pogłowie trzody chlewnej o 28 proc., owiec i kóz o 13 proc., koni o 15 proc., ilość ptactwa domowego wzrosła o 44 proc. Wedle stanu na koniec roku 1950 pogłowie bydła rogatego na terenie kraju wynosiło (Dalszy ciąg na str. 2)



## Komunikat

o wykonaniu planu na r. 1950  
przez gospodarkę narodową ZSRR

(Dokończenie ze str. 1)

57,2 miliony sztuk, w tym 24,2 miliona krów, 24,1 miliona sztuk trzody chlewnej; 99 milionów owiec i kóz, 13,7 miliona koni.

Komunikat charakteryzuje wzrost przewozów w transporcie kolejowym, wodnym i samochodowym. Roczny plan przewozu towarów na kolejach wykonano w 105 proc. Przeciwny ładunek towarów w ciągu doby wzrósł w roku ubiegłym w porównaniu z rokiem 1949 o 13 procent.

W żegludze śródlądowej przewozy ładunków wzrosły w porównaniu z 1949 rokiem o 16 proc., w transporcie morskim o 9 proc., w transporcie samochodowym o 18 proc.

Komunikat podaje szereg danych o dalszym wzroście nakładów inwestycyjnych i stwierdza, iż rozmiary robót inwestycyjnych w roku 1950 wzrosły o 23 proc. w porównaniu z r. 1949.

W związku ze wzrostem realnej wartości zarobków ludności, w roku 1950 obroty towarowe w handlu państwowym i spółdzielczym wzrosły o 30 proc. w porównaniu z rokiem 1949, przy czym towarów spożywczych sprzedano o 27 proc., a artykułów przemysłowych o 35 proc. więcej, aniżeli w roku 1949.

Szereg danych statystycznych obrazuje rozwój budownictwa na cele kulturalne oraz postępy w dziedzinie ochrony zdrowia, rozwój miast i t. d.

Tak więc w końcu roku ubiegłego w szkołach podstawowych oraz w średnich uczyło się 37 milionów osób. Liczba wykładowców tych szkół osiągnęła cyfrę 1.600 tys. osób, tzn. wzrosła w porównaniu z rokiem 1949 o 80 tys.

Wyższych uczelni czynnych w roku 1950 było 880. Studowało w nich 1.247 tys. osób. Liczba studentów w porównaniu z rokiem 1949 wzrosła o 115 tys. osób.

Dochód narodowy ZSRR w roku 1950 wzrósł w porównaniu z rokiem 1949 w cenach porównywalnych o 21 proc. Dzięki dokonanej z dniem 1 marca 1950 roku obniżce cen towarów masowego użytku, realne płace zarobkowe wzrosły o 15 proc., zaś wydatki ludności wiejskiej na zakupy potrafiących artykułów przemysłowych zmniejszyły się o 16 procent.

Świadczenia pieniężne na rzecz ludności z tytułu ubezpieczeń społecznych, zasiłków wielodzietnym matkom oraz bezpłatnych skierowań do sanatoriów i domów wczasowych osiągnęły wysokość przeszło 120 miliardów rubli.

Dochody robotników i pracowników umysłowych, a także dochody ludności wiejskiej wzrosły w roku 1950 w porównaniu z rokiem 1949 o 19 procent.

## Agent śmierci

# Amerykański gauleiter

spotkał się w Niemczech zachodnich z falą oburzenia i protestów

Jakkolwiek Frankfurt nad Menem uchodzi obecnie — nie bez słuszości — raczej za miasto amerykańskie niż niemieckie, to jednak powitał on Eisenhowera znanym już z innych stolic zachodnio-europejskich żądaniem:

„Eisenhower, wynoś się!”, „Eisenhower, zabieraj się do domu!”

Frankfurcki komendant policji wydał specjalne zarządzenia, zabraniające „gromadzenia się ludzi” oraz „wszelkich prób kolportowania ulotek”.

Mimo to po mieście krążyły ulotki, w których nazywano nieproszonego gościa „posłańcem śmierci, grasującym po Europie w poszukiwaniu mięsa armatniego”.

W kasynie oficerskim czekali na generała korespondenci. „Przybyłem tu, aby wypełnić misję pokoju” — oświadczył im Eisenhower, który podczas podróży po Europie zachodniej zgubił najwidoczniej poczucie humoru.

Następnie generał zwrócił się bezpośrednio do niemieckich odwetowców. Na konferencji prasowej uchylił nieco rąbka tajemnicy w kwestii rozmiarów zachodnio-niemieckiej armii faszystowskiej. Oświadczył mianowicie: europejscy partnerzy z bloku atlantyckiego powinni dostarczyć żołnierzy proporcjonalnie do liczby ludności.

Nie trudno zrozumieć, że Eisenhower nie ma zamiaru poprzestać na 10 dywizjach, o których mówił oficjalnie. Najwidoczniej liczy on co najmniej na milion niemieckich żołnierzy.

W poniedziałek Eisenhower zwołał w miasteczku Bad-Homburg wszystkich przewodników kliki z Bonn. Po dokonaniu ceremoniału przyjęcia zamknął się z Adenauerem w oddzielnym pokoju, poczem na osobistą audyencję przybyli doń generałowie Speidel i Heusinger.

Jak donoszą gazety, „rozmowa Eisenhowera z kanclerzem i z dwoma byłymi generalami niemieckimi wzbudziła powszechne zainteresowanie”.

Szczegóły rozmów pozostają do tychczas tajemnicą. Jedno tylko jest jasne: przewodnik kliki agresorów amerykańskich z miejsca znalazł wspólny język z przedstawicielami niemieckiej kliki odwetowej.

W związku z przybyciem Eisenhowera wśród zachodnio-niemieckich odwetowców zapanowało radosne podniecenie. Zgłosił inny natomiast nastrój panuje wśród milionowych rzesz prostych ludzi. Nawet proangielski „Die Welt” zmuszony był przyznać:

„We wszystkich krajach europejskich ojcowie i matki z takim sercem obserwują misję Eisenhowera... Mają oni jeszcze przed oczyma ruiny — ślady ostatniej wojny”.

Korespondent berliński „Pravdy” P. Naumow pisze, że barometrem uczuć narodu niemieckiego go jest Niemiecka Republika Demokratyczna. Głos Niemców na Wschodzie — to głos całych Niemiec, bowiem żadne międzystre-

fove bariery nie są w stanie przeciąć na dwoje niepodzielnej duszy narodu niemieckiego. I głos ten, który rozlega się codziennie na zebraniach, kongresach, na łamach prasy demokratycznej brzmi:

„Pragniemy pokoju! Pragniemy jednolitych, niezawisłych, prawdziwie demokratycznych i miłujących pokój Niemiec! Precz z podżegaczem wojennym, Eisenhowerem!”

Zamiast PCK - Min. Zdrowia  
Dalszy krok  
do ujednoczenia lecznictwa

W celu dalszego ujednoczenia lecznictwa, Ministerstwo Zdrowia przejęło od Polskiego Czerwonego Krzyża wszystkie placówki doraznej pomocy — Stacje Pogotowia Ratunkowego i Krwiodawstwa.

W województwach, placówki doraznej pomocy podlegają wydziałom zdrowia prezydentów wojewódzkich rad narodowych. Wydziały te sprawują ogólny nadzór nad działalnością i gospodarką pogotowia oraz nad działalnością okręgowych Stacji Krwiodawstwa.

Ministerstwo Zdrowia przejęło jednocześnie od PCK całkowity inwentarz nieruchomości i ruchomy, pozostający w użytkowaniu placówek doraznej pomocy i krwiodawstwa, jak budynki, tabor, instrumenty lekarskie, leki itp.

Wzajemna współpraca Stanów Zjednoczonych i Niemiec zachodnich, przynosi już widome wyniki. Amerykanie pomagają w remilitaryzacji Niemiec zachodnich, a nazistowscy zbrodniarze wojenni pomagają w nazifikacji USA.

Delegaci państw zachodnich w ONZ są bardzo słabi w ortografii. Każdą mowę muszą im pisać Amerykanie.

W Jugosławii podwyższono czterokrotnie cenę słoniny. Zyskał więc zaowu na cenie Tito — wagi martwej naturalnie.

W antycznym Rzymie istniało specjalne miejsce, gdzie cesarz wydawał rozkazy gubernatorom swych prowincji. Nazywało się to miejsce Forum Romanum. We Flushing Meadows jest gmach, w którym znajduje się wielka sala. Zasiada w niej walne zgromadzenie ONZ. Zmarzłizowani delegaci zachowują się tu zwykle tak, jakby hala ta nazywała się Forum Trumanum.

Mówi  
FAJA 31

Wzajemna współpraca Stanów Zjednoczonych i Niemiec zachodnich, przynosi już widome wyniki. Amerykanie pomagają w remilitaryzacji Niemiec zachodnich, a nazistowscy zbrodniarze wojenni pomagają w nazifikacji USA.

Delegaci państw zachodnich w ONZ są bardzo słabi w ortografii. Każdą mowę muszą im pisać Amerykanie.

W Jugosławii podwyższono czterokrotnie cenę słoniny. Zyskał więc zaowu na cenie Tito — wagi martwej naturalnie.

W antycznym Rzymie istniało specjalne miejsce, gdzie cesarz wydawał rozkazy gubernatorom swych prowincji. Nazywało się to miejsce Forum Romanum. We Flushing Meadows jest gmach, w którym znajduje się wielka sala. Zasiada w niej walne zgromadzenie ONZ. Zmarzłizowani delegaci zachowują się tu zwykle tak, jakby hala ta nazywała się Forum Trumanum.

Codzienna nowelka „Expressu”

Jarosław Hasek

## Dobroczytność

Cały kapitał dobroczynnego stowarzyszenia „Prawdziwy dobroczyńca” wynosił w początku grudnia — jak to stwierdził komitet — 120 koron.

Ponieważ zbliżały się właśnie święta Bożego Narodzenia członkowie komitetu zaczęli zastanawiać się nad tym, na jakie dobroczynne cele należałoby ofiarować ten kapitał.

Prezes, wypiwszy parę bombek piwa, stał się nagle sentymentalny i zaczął płaczącym głosem opowiadać o twardej doli wdów i sierot. A już najbardziej porępną była historia o pewnej wdowie, która w przystępie rozpacz powiesiła się na choince. Opowieść ta wzruszyła tak bardzo pana prezesa, że dostał czkawki i zamówił sliwowiec.

Idąc za przykładem prezesa, sekretarz zamówił trzy flaszki wina i cały komitet zastanawiał się w dalszym ciągu nad tym, na jakie dobroczynne cele obrócić kapitał towarzystwa.

Prezes, dolewając sobie sliwownicy do wina, postawił wreszcie wniosek, ażeby dać w piśmie ogłoszenia, że pięć znajdujących się w nędzy matek - wdów może otrzymać wsparcie i w tym celu pentki zechcą zgłaszać się codziennie między piątą a szóstą po południu w biurze towarzystwa.

— Pięć wdów po 20 koron czyni w sumie 100 koron, ale towarzystwo posiada 120 koron. Co zrobić z pozostałymi 20-oma?

Problem ten rozstrzygnięto w sposób bardzo prosty, mądry i celowy.

Oto komitet przepił do północy owe 20 koron i w ten sposób kapitał towarzystwa zaokrąglił się bardzo pięknie.

Odtąd prezes codziennie od 5-ej do 6-ej przesiadywał — pijąc piwo — w lokalu stowarzyszenia i przyjmował podania nieszczęśliwych wdów.

W pierwszym dniu poczta przyniosła 20 podań, 60 zaś przyniesiono osobiste. Szyły całe pielgrzymki biednych wdów i sierot, które prezesa — wzruszonego wielce ich nędzą — całowały po rękach, płacząc przytem rzewnie.

Pewna wdowa przyprowadziła z sobą aż dwanaścioro dzieciątek, które, na dany przez matkę znak, zaczęły rzewnie kwilić i całować go po rękach. Scena ta wzruszyła wielce serce prezesa, który o mało nie sięgnął do kieszeni, ażeby obdarować nieszczęśliwych własnymi pieniędźmi. Ale w tej chwili wtargnęła do biura nowa czereda, złożona z pięciorga dzieciątek, prowadzonych przez smętną wdowę w żalobie.

Ta, na widok wdowy nr. 1 i jej dwunastu pociech, doskoczyła do niej i zaczęła walić ją po twarzy.

— Oszustko! — krzyczała — ja jestem prawdziwą wdową, a ty masz w domu męża, z którym obżerasz się pieczoną gęsiną... Znamy cię! Z całego domu wypoczywasz sobie dzieci i żebrzesz wraz z nimi po ulicach.

Prezes urządził ze zgrozą, że wdowa nr. 1

połamała na wdowie nr. 2 jego parasol, dzieciętki zaś, walcząc między sobą za jadło, wybiły w szafce bibliotecznej szyby.

Wówczas prezes wpadł w słuszny gniew i przy pomocy kelnera wyrzucił obie matki, w ślad za którymi pobiegły rzekome sierotki.

Wreszcie w lokalu zapadła cisza, którą przerwał w pewnej chwili rzucony w stronę bufetu okrzyk prezesa.

— Proszę o butelkę koniaku!

O godzinie 6-ej, wypiwszy 20 koniaków prezes spadł z krzesła pod stół. A padając ściągnął ze stołu serwetę i wszystkie leżące tam podania o wsparcie.

Kiedy członkowie komitetu zeszli się i zastali pogrążonego w sprawiedliwym śnie prezesa, komentując między sobą wy padki, jakie rozegrały się w tym lokalu, przepili 15 koron. A ponieważ trzeba było oszklific biblioteczkę, w kasie towarzystwa pozostało już tylko 80 koron. Wobec tego odpadła jedna wdowa, pozostała zaś suma postanowiono podzielić między 4 pentki.

Następnego dnia zastąpił prezesa sekretarz. Ten jednak był z natury bardzo nerwowy i kiedy jedna z wdów rzuciła mu się do kolan (a wdowa była młoda i przystojna) krzyknął straszonym głosem:

— Tymi metodami nie tu pani nie wskóra! Rozumie pani? Proszę zostawić podanie i odejść! Nie jestem kawalerem, do stu diabłów!

O godzinie 6-ej przybyli znowu pozostali członkowie komitetu, dyskutując nad filantropijnymi celami towarzystwa. W trakcie tego prezes zażądał odszkodowania za swój połamany parasol. tudzież

za trud związany z jego wczorajszym urzędowaniem.

Prezes zażądał w sumie 20 koron, co oburzyło innych, którzy zarzucili mu, że jest alkoholikiem i rujnuje towarzystwo. Sekretarz zaś krzyknął głośno, że jeśli prezes dostanie 20 koron, to również i inni urzędujący członkowie komitetu powinni otrzymać zapłatę.

— W godzinach urzędowych kazałem sobie podać befszytk i 3 piwa, za które zapłaciłem 2 korony. Żądam, ażeby takowe zwrócono mi!

Rozgorzała bardzo burzliwa debata. Wreszcie zgodzono się, że stanowczo lepiej będzie jeśli dwie naprawę uczciwe i zasługujące na to wdowy otrzymają po 20 koron, niż żeby dalszych 20 koron miało dostać się w niepowołane ręce.

Przed rozejściem się zapłacili rachunek za wypyty w czasie obrad alkohol i znów kasa towarzystwa zmniejszyła się znacznie.

W dzień Wigili w kasie towarzystwa „Prawdziwy dobroczyńca” znajdowało się 68 halerzy, w teczce zaś 320 podań o wsparcie.

Z powodu nieprzewidzianych okoliczności — zagał obrady komitetu prezes — nie będziemy w stanie udzielić w to Boże Narodzenie jakichkolwiek wsparć naszym pentantom. Musimy tylko rozstrzygnąć kwestję, co mamy zrobić z tymi 68 halerzami, jakie nam pozostały. Osobiście stawiam wniosek, ażeby przeznaczyć je jako kapitał zakładowy dla naszego towarzystwa: kapitał, który w przyszłym roku zużytkujemy na cele dobroczynne...

(Tłum. T.)

Nasze  
RADY

ANDRZEJ — FRANCISZEK: Dla czego nie poda Pan nazwiska i adresu. Czy nie szkoda czasu na zapytania i odpowiedzi, które sprawy nie posuną ani o krok, jeżeli nie wiadomo komu i gdzie należy pomóc?

„WŁÓKNIARZ” T. E.: Redakcja „Życia Włókienniczego” mieści się w Łodzi przy ul. Sienkiewicza nr. 11 w lokalu Zarządu Głównego Związku Zawodowego Włókiarzy. W sprawie warunków prenumeraty może Pan pisać bezpośrednio pod wskazanym adresem.

P. ZIELONY — WROCŁAW: Redakcja nie posiada wpływu na orzeczenia sądowe. Sądząc z treści listu — sprawa kwalifikowałaby się raczej do polubownego załatwienia, a w tym wypadku może zdołalibyśmy Panu pomóc. Niepotrzebnie wybył się Pan oryginalnych dokumentów. Odsyłamy je pocztą.

JERZYK T. Z RUDY: Zbadaliśmy sprawę wszechstronnie. Stypendium, udzielone przez CRZZ, przeznaczone jest dla tych słuchaczy, którzy podejmą pracę w świetlicach związków zawodowych. Wobec tego, że poświęcił się Pan pracy w innej dziedzinie — stypendium to ani za obecne, ani za ubiegłe miesiące Panu nie przysługuje.

DZIUBAŁKA — SWINOUJSCIE: W sprawie nieregularnego nadsyłania „Expressu II.” należy się zwrócić z reklamacją do PPK „Ruch” — Łódź, ulica Piotrkowska nr 70.

AL. RAFLEWSKI: Skomunikowałem się z Radą Zakładową. W zrozumieniu sytuacji, w jakiej Pan się znajduje, Rada Zakładowa zdecydowała załatwić sprawę pozytywnie. Dn. 7 lutego może Pan zgłosić się po pieniądze.





# Przygody Wacka i Wacka



WACEK: — Popatrz, budkarz z porzeczkiem szoruje! A jaki groźny!...  
WICEK: — Bieć chce kogoś, czy co?  
WACEK: — Chodźmy zobaczyć!

WACEK: — Po co pan to tłucze?  
BUDKARZ: — Żeby mnie nie kusilo!  
WICEK: — To coż winien biedny stój?  
— Siebie trzeba wytłuc!

SOBEK: — Proszę o jedną czystą!  
KELNER: — Dziś nie ma! W dniu wy-  
płat wódki nie wydajemy.  
WICEK: — A to się nabral!

SOBEK: — Jadalnia zawiodła i  
sklepy też. Ale uleję sobie z zapasów bud-  
karza. Niech będzie i z terpentyną!...  
Kłapa! Wszystko potłuczone!

## Pierwsza w Polsce Ludowej szkoła TPD Istnieje już pięć lat

W 1929 roku powstał w Warszawie na Żoliborzu pierwszy w Polsce szkolny ośrodek RTPD. Niestety wskutek presji ze strony władz sanacyjnych, już w kilka miesięcy potem ośrodek musiał zostać oficjalnie zlikwidowany i prowadzić swą pracę w konspiracji.  
Drugim tego rodzaju ośrodkiem w kraju, a pierwszym w Łodzi była otwarta w 1946 roku w naszym mieście szkoła RTPD, obecna I Szkoła TPD przy ul. Jaracza 26.  
1 lutego br. szkoła ta obchodzić będzie pięćlecie swego istnienia. Dzień ten stanie się dla uczniów szkoły dniem radości i wesela. Już obecnie czynione są przygotowania do szeregu ciekawych imprez. (j)

## Dlaczego nikt o tym nie pomyślał? Komitety społeczne przy każdej jadalni

usprawniłyby pracę zakładów zbiorowego żywienia  
Doraźne kontrole nie przyniosły żadnej poprawy

Na skutek dość często publikowanych w prasie artykułów krytycznych, praca łódzkich zakładów gastronomicznych uległa pewnej poprawie. Niemniej daleko jej jeszcze do stanu, który by licznych konsumentów w pełni zadowolili.  
Zupełnie zrozumiałe są skargi, które pod adresem jadalni i stołówek kierują łódzcy robotnicy. Ich życzeniem jest bowiem, aby towar, który otrzymują do konsumcji, odpowiadał jakością towarowi, produkowanemu przez nich w fabrykach.  
Innymi słowy — robotnicy, dostarczając np. dobrych materiałów włókienniczych żądają, aby i im dostarczano peniowartościowych posiłków. Przy tym chcieliby je konsumować w możliwie najlepszych warunkach higienicznych.  
Praktyka wykazuje jednak, że ta „wymiana towarów” nie odbywa się w myśl życzeń robotniko-konsumenta. Wiele składa się na to przyczyn.  
Należą do nich przede wszystkim: brak urozmaicenia potraw, które z tego powodu są często powtarzane, skąpe ilościowo drugie

danía, niedbale przyrządzane zupy itd. Na złe warunki sanitarno-higieniczne natomiast składają się takie momenty jak: nieestetyczny wygląd lokalu, brak osobistej higieny pracowników (szczególnie personelu kuchennego), wadliwy sposób mycia naczyń i wiele innych.  
Mankamenty te starano się dotychczas usunąć drogą sporadycznych kontroli. Tego rodzaju akcje nie mogą jednak odnieść pozytywnych skutków właśnie ze względu na ich sporadyczność, dorywczość.  
Czy nie należało by więc zorganizować w Wydziale Handlu przy Prezydium Rady Narodowej stałego referatu, który z własnej inicjatywy, a nie na skutek wskazań prasy, odbywałby regularne, dokładne kontrole wszystkich zakładów zbiorowego żywienia?  
Wydaje się, że bardzo pożądane było by również zrealizowanie innego jeszcze projektu. Otóż można by pomyśleć o tym, aby przy wszystkich jadalniach i stołówkach powołać społeczne komitety — na wzór istniejących przy sklepach PSS i MHD komitetów sklepowych.  
Praca tych komitetów na pewno dałaby dobre wyniki. Bo któż może dokładniej znać braki naszych jadalni, życzenia i wymagania konsumentów — od nich samych? Ktoż będzie usilniej starał się o to, aby tych mankamentów nie było — niż ci właśnie konsumenci, zasiadający w komitetach?  
A o to przecież chodzi, aby jadalnie pracowały ku naszemu pełnemu zadowoleniu. (ki)

## OSTRYM Pod kątem Na to Rada nie poradzi...

Poniedziałek. Godzina czwarta po południu. Poczekalnia Prezydium Rady Narodowej w Łodzi.  
Za godzinę członkowie Prezydium rozpoczną przyjmowanie petentów. Pełno ich już tu czeka. W kieszeniach płaszczy, w torebkach damskich spoczywają złożone w czworo podania...

— I wyobraź pan sobie, że ta jedza nie pozwoli mi słuchać radia. Ja włączam aparat, ona wyłącza, ja włączam, ona wyłącza. I klóci się, wyzywa. No i przyszedłem tu dzisiaj. Jak mi prezydent nie pomoże...  
— Nie prezydent, tylko przewodniczący. A swoją drogą, co pan mu chce głowę radiem zawracać. Ja mam poważniejszą sprawę. Byłam na rynku. Kupowałam coś niecoś. I Komisja mnie nakryła. Zabrali pieniądze. Poproszę, może mi je odda...  
— Idź pani lepiej do komisariatu. Tu się przychodzi z innymi rzeczami. Prośby o zmniejszenie podatku... albo o zmianę mieszkania. Ja na przykład mam dwa pokoje z kuchnią i proszę o zmianę na cztery duże słoneczne pokoje. Mamy do roste dzieci. Potrzebują osobne pokoje. I żeby tylko łazienka była. A w kwatunku się ze mną wyśmiał...  
— A nie wie pan może gdzie stanąć, żeby dostać się do pani Mikolajczykowej? Bo ja mam taką delikatną sprawę, że kobieta to zawsze lepiej zrozumie. Mąż chce ode mnie odejść...

To, niestety, nie są dowcipy. I pan Golab, i pani Michalak, i pan Finkstein i pewna niewiasta z ulicy Piotrkowskiej, której nazwiska — ze względu na męża — nie podamy, i dziesiątki im podobnych zjawili się w ubiegły poniedziałek w Prezydium RN ze sprawami o charakterze blahym, czy nawet wręcz śmiesznym.  
Dziesiątki petentów przynosiły gotowe już podania z prośbą o przydzielenie im mieszkania. Jedynie 10 proc. spośród 500 osób zgłosiło słuszne sprawy i zawiadomiło o bolączkach, które rzeczywiście wymagały wkroczenia Prezydium Rady Narodowej.  
Pozostałe sprawy oczywiście nie, takie, które nie nadają się do rozpatrzenia trzeba najpierw odesłać do poszczególnych DRN-ów do wydziałów PRN, co zupełnie zbytecznie je przedłuża. A przecież każdy z tych petentów mógł się zwrócić bezpośrednio do Dzielnicej Rady Narodowej, gdzie sprawę załatwiłby szybciej... (a)

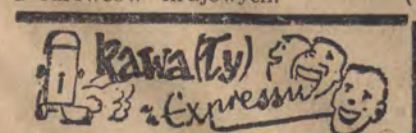
## Zamiast jednej — trzy centrale Podział zadań i funkcji usprawni zaopatrzenie w leki i sprzęt sanitarny

Dystrybucją leków i rozprowadzaniem sprzętu sanitarnego zajmował się dotychczas „Centrosan”, który sprawował też nadzór nad aptekami społecznymi.  
W związku z przejściem aptek na własność państwa oraz stałym powiększaniem się sieci szpitali i laboratoriów fabrycznych, zwiększyły się znacznie zadania stojące przed tą instytucją, co utrudniało dokładne planowanie pracy.

W celu lepszego zaopatrzenia ludności w lekarstwa, a placówek leczniczych w sprzęt, powołane zostały przez Ministerstwo Zdrowia trzy nowe centrale na miejsce „Centrosanu”. Są to „Centrosprzet”, „Centrofarm” i Centrala Aptek Społecznych. Każda z nich ma obecnie zupełnie inne zadania.  
„Centrofarm” zajmie się dystrybucją lekarstw wśród aptek i lecznictwa zorganizowanego oraz zaopatrywać będzie handel drogowy w niektóre wyroby. „Centrosprzet” obejmie całkowite zaopatrzenie szpitali, laboratoriów i prywatnych lekarzy w narzędzia lekarskie i chirurgiczne oraz w sprzęt sanitarny. Pod zarządem CAS-u podlegać będą administracyjnie wszystkie apteki.  
Dokonywanie takiego podziału funkcji wpłynie niewątpliwie na lepsze i szybsze rozprowadzenie lekarstw do aptek. Spowoduje ono także nawiązanie bliższego kontaktu z odbiorcami medykamentów i lepiej uwzględni ich życzenia. (la)

## Będziemy pili dobre wina z krajowych winogron

WARSZAWA PAP — Utworzony ostatnio Centralny Zarząd Przemysłu Owocowo-Warzywnego, przejął od Centrali Ogrodniczej większe zakłady przetwórstwa owocowego oraz podległe jej i przemysłowi fermentacyjnemu wszystkie zakłady produkcji win.  
CZPO-W zwiększy opiekę nad racjonalizacją i rozwojem sadownictwa w celu wyhodowania właściwych odmian owoców i warzyw dla przetwórstwa. Planuje się także rozwinięcie istniejących plantacji winogron oraz produkcję win gronowych z surowców krajowych.



Kawiarnia. Wchodzi jakaś elegancka pani. Ktoś się nachyla i szeptem sasiadowi do ucha:  
— Wie pan, ta kobieta bardzo wiele się nacierpiła z powodu swych przekonań.  
— A jakie ona miała przekonania?  
— Że można nosić pantofelki mniejsze od nogi...

O północy do komisariatu MO przychodzi jakiś obywatel i pyta:  
— Proszę panów, chciałbym się dowiedzieć, czy milicja może interweniować, gdy żona klóci się z mężem tak głośno, że słycać w całym domu i nikt nie może spać!...  
— Oczywiście. Czy pan jest jedynym z sąsiadów?  
— Nie, ja jestem tym mężem...

## Wagi i kontuary w sklepach masarskich muszą być czyste

Jak wykazała kontrola przeprowadzona przez PIH w sklepach masarskich, stan sanitarny wielu tych placówek budzi poważne zastrzeżenia. Stwierdzono m. in., że kierownicy sklepów zezwalają na zostawianie na noc zanieczyszczonych mięsem kontuarów i wag, oraz nie przestrzegają czystości kłoców.  
W wypadku powtórnego stwierdzenia podobnego niedbalstwa, odpowiedzialnych za ten stan pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

## Sklepy MHD czynne w niedzielę

Pragnąc uczcić 6 rocznicę wyzwolenia Łodzi, personel sklepów MHD zobowiązał się pracować do końca bm. bez przerwy obiadowej.  
Poza tym postanowiono także pracować w niedzielę. I tak sklepy z artykułami przemysłowymi otwarte będą w niedzielę w godzinach od 10 do 17, spożywcze zaś (tylko dyżurujące) we wczesnych godzinach rannych. (j)

## Płyną bez przerwy podarki...

Niespełna miesiąc trwa u nas zbiórka na rzecz dzieci koreańskich. 300 tysięczna armia aktywistów pokoju w ciągu tego okresu zebrała ponad 631 tysięcy podarków.  
W samej Łodzi zebrano do dziś 46 tysięcy podarków. Kroczymy w rzedzie miast, które dały najwięcej.



Na konto PKO — Nr 18555-113 z dnia na dzień napływają ofiary pieniężne.

Dane odośnie wyników zbiórek na dzieci Korei są jeszcze nie kompletne — przewiduje się jednak, że do końca akcji wpłynie ogółem 1.000.000 podarków i około 2 i pół miliona złotych.  
Znaczenie pociągu, który w lu tym wyruszy, wioząc polskie podarki dla dzieci koreańskich po legą nie tylko na ilości odzieży. Będzie to jeszcze jeden dowód, jak silna i nierozważalna jest więź łącząca wszystkich ludzi świata walczących w obronie pokoju, będzie jeszcze jednym memento dla tych, którzy pragnęliby rozpetać okrutną imperialistyczną wojnę.

## Każdego dnia w innym punkcie miasta Sprzedaż węgla z wozów trwa w dalszym ciągu

W dniu dzisiejszym MHD i PSS będą kontynuowały detaliczną sprzedaż węgla z wozów w ilościach po 25 kg. Od godziny 9 można będzie nabywać węgiel w następujących punktach:  
Grunwaldzka róg Srebrnej — Żabieniec, Strykowska przy blokach — Marysin III, Jarzynowa — osiedle im. Mireckiego, Goplańska przy Łągowickiej — Bałuty, Szklana przy Czarnieckiego — Bałuty, Piwna przy Drewnowskiej, Produkcyna przy

Radzieckiej — Sikawa, Kurpiowska przy Kolarskiej — Rokicie Nowe, Zwrotnikowa przy Franciszka — Rokicie Stare, Janiny przy Felsztynskiej — Karolew.  
Od godziny 15 natomiast sprzedaż węgla będzie się odbywała w punktach: Reymonta przy Krośnieńskiej, Starorudzka przy Demokratycznej, Popioły przy Rudzkiej, Skrajna przy Rudzkiej — Ruda i Rzgowska przy Natalii — Chojny.



I lakierem nie pokryje się braków...

# Czekają na... przeniesienie

Dlaczego robotnikom lakierni PZWDPW nie zapewniono należytych warunków pracy?

„Kiedyś była tu stajnia dla konia. Teraz jest lakiernia, w której pracują 4 kobiety i 1 mężczyzna. Jest tak ciasno, że ruszyć się nie ma gdzie, a powietrze ciężkie od zapachu farby i acetonu. Pracujemy w okropnie ciężkich warunkach i nikt się tym nie interesuje. Kierownik personalny zjawia się tu raz na 3 miesiące, postoi minutę i ucieka, bo go dusi gaz. To samo z kierownikiem Krawczykiem.

Wiemy z gazet i radia o tym co się robi wszędzie dla higieny i ulepszenia pracy. Ale tu, u nas, wszystko jest po staremu”.

U nas, to znaczy w Państw. Zakł. Wyrobów Drzewnych Przem. Włókienniczego przy ul. Strzelców Kaniowskich 44.

Słowa listu sprawdzamy z rzeczywistością. Po fabryce wdrujemy z sekretarzem podstawowej organizacji partyjnej i kierownikiem zakładu.

— Tu w głównym budynku, w sali na piętrze była lakiernia. Rok temu ze względu na niebezpieczeństwo pożaru kazano nam lakiernię usunąć. Wszystkie proponowane pomieszczenia nie odpowiadały przedstawicielowi stra-

ży pożarnej. Wynaleźliśmy wreszcie pomieszczenie przy portierni — mówi sekretarz Kusiak, a kierownik Krawczyk potwierdza. Ale czy chociaż dobre jest to nowe pomieszczenie?

— Nie najlepsze, zobaczcie za chwilę, ale co robić... — odpowiada da ob. Kusiak.

Wchodzimy do lakierni. Jest tak maleńka, że mimowoli szuka się wzrokiem przejścia do następnej jakiejś sali. Półki przy ścianie i dwa stoły oraz wózek na świeżo malowane szpule zajmują całą przestrzeń. Robotnice gnieżdżą się w tej ciasnocie, zapryskane czerwonym lakierem od stóp do głów. Aceton gryzie w oczy.

— Teraz jest już lepiej, od paru dni mamy wentylator. Ale przed tym lzy same z oczu ciekły — mówi ob. Pietrzak.

— Jak jest, sami widzicie — wybuchła druga robotnica. — Wytrzymać nie można, a nikomu do głowy nie przyjdzie, żeby nam chociaż dać porządne, gumowe fartuchy do tej roboty. Te fartuchy z materiału, które mamy, tak przesiakają lakierem, że robi się na nich skorupa po jednym dniu pracy. Proszę spojrzeć na nasze sukienki — zupełnie zniszczone. To samo dzieje się nawet z bielizną.

— A czy przy takim świetle można dobrze pracować? — dorzuciła inna kobieta.

— Cała produkcja fabryki przechodzi przez nasze ręce, ale pracujemy w najgorszych warunkach — potwierdzają obydwie.

Kierownik usiłuje tłumaczyć: że fabryka ma być przeniesiona do innej miejscowości, więc nie mają kredytów i nie mogą robić żadnych inwestycji...

...że w związku z tym fabryka ma katastrofalnie prymitywne urządzenie oświetleniowe...

...że nie było żadnych możliwości znalezienia lepszego lokalu dla lakierni, bo cała fabryka pracuje w ciasnocie i ma trudności po uszy...

...że w ogóle budynki nie nadają się na pomieszczenie fabryczne, co stwierdziła ubiegłego roku komisja, składająca się z przedstawicieli: wydz. budowlanego Zarządu Miejskiego, Zjedn.

Artykułów i Tkanin Techn., straży pożarnej, związków zawodowych i dyrekcji.

Ob. Krawczyk zapewnia przy tym, że lakiernią się interesuje, że zagląda tam często. O fartuchach już też myślał, ale są trudności z kierownikiem socjalnym. Bo poprzedni kierownicy ciągle się zmieniali i nic nie robili. A obecny kierownik Maria Wąs powiedziała, że fartuchów przecież nie ma i spokojnie wyjechała na urlop.

Efektom długich rozmów z robotnikami i kierownictwem fabryki jest pewność, że w kierunku poprawy warunków pracy nie dotychczas nie zrobiono. Zaplanowała w zakładach jakaś nieuzasadniona bezsilność wobec faktu, że w przyszłości fabryka ma być przeniesiona do innej miejscowości. Jedyne „osiąg-

nięciem” jest założenie wentylatora w lakierni. Zawdzięczać to zresztą należy ostatniemu referentowi BHP — Jakubowskiemu.

Przypuścimy teraz, że ta bezsilność kierownictwa fabryki, rady zakładowej i organizacji podstawowej jest nie do przezwyciężenia, w co trudno zresztą uwierzyć. Czy Zjednoczenie Artykułów i Tkanin Technicznych nie powinno było dawno już zainteresować się fabryką? Czy właśnie dlatego, że zabudowania zakładu są ciasne i nie odpowiadają wymaganom higieny pracy, nie trzeba było zająć się energicznie przystosowaniem ich do potrzeb robotników i zwiększonej produkcji? Utrzymanie nadal obecnego stanu jest niedopuszczalne. (b)

Z koncertami do szkół

## Młodzież poznaje muzykę

Pierwsze zespoły „Artosu” wyruszyły już w teren

Jedną z najważniejszych akcji, prowadzonych przez „ARTOS”, jest podjęta przez tę instytucję inicjaty-

**91 proc. uczniów w liceach dla pracujących stanowią robotnicy**

Ponad 130 tys. osób korzysta w naszym kraju ze szkolnictwa dla pracujących. Obecnie czynne są 124 szkoły tego typu stopnia licealnego, 43 licea korespondencyjne, 1080 kursów w zakresie szkoły podstawowej, oraz 686 szkół podstawowych, z czego 202 — na wsi.

Na odbytych ostatnio w poszczególnych województwach konferencjach kierowników referatów oświaty dorosłych przy PRN-ach stwierdzono wielki wzrost zainteresowania nauką wśród robotników. Np. w woj. łódzkim robotnicy stanowią 71 proc. uczniów szkół podstawowych dla pracujących, a w liceach — 91 proc.

W celu zapewnienia jeszcze lepszych warunków rozwoju szkolnictwa dla pracujących, postanowiono zacieśnić współpracę między organizatorami tego typu szkolnictwa a związkami zawodowymi i zakładami pracy. (v)

wa organizowania koncertów szkolnych. Komisja złożona z fachowców z udziałem przedstawicieli Min. Oświaty i Centr. Urzędu Szkolenia Zawodowego opracowała program koncertów umuzykalniających, obliczony na trzy lata.

W czasie od stycznia rb. do rozpoczęcia okresu wakacyjnego zorganizuje się 6 kolejnych koncertów, ujętych w cykl, mający na celu zapoznanie młodzieży licealnej z podstawowymi i przedmiotami muzycznymi oraz z najważniejszymi pozycjami koncertowego repertuaru polskiego i obcego.

W okresie od stycznia do czerwca br. „ARTOS” zorganizuje około 600 koncertów z prelekcjami i słowem wiodącym. Kilka zespołów koncertowych wyruszyło już w teren, inne są w końcowym stadium organizacji.

Zespoły artystyczne, wytypowane do występów w ramach koncertów szkolnych, liczą po 5 do 6 osób. Składają się one z 1 — 2 wokalistów, skrzypka lub pianisty, akompaniatora i prelegenta. (v)

Wczorajsza premiera

## „Pierwszy start”

dobrym startem

Wczoraj w kinach „Polonia” i „Baltyk” odbyła się premiera nowego filmu produkcji polskiej pt. „Pierwszy start”.

Jest to historia wiejskiego sieroty Tomka Spojdy, który dostaje się, po licznych perypetiach, do szkoły szybowcowej — historia przeobrażenia — pod wpływem nauczycieli, wychowawców i szkolnego aktywu ZMP — niesłabnącego i krnąbrnego chłopca w przykładowego ucznia i rekordzistę lotu szybowcowego. Film ten pokazuje pracę wychowawczą nowej szkoły w Polsce Ludowej, która w gromadzkim współżyciu kształtuje charakter przyszłych budowniczych socjalizmu.

Praca wychowawcza tej szkoły przyczynia się również do przemiany, jaka dokonuje się w innym uczniu, Ryszardzie Wichniewskim, który mimo początkowych oporów zwycięsko się przelamuje, przynajmniej do popelnionych błędów i uznaje szkodliwość wpływów inżyniera „starej daty” — Studzińskiego.

Na tle przeżyć chłopców w szkole szybowcowej, ich prac i zabaw, rozwija się interesująca akcja budowy i pierwszych prób szybowca „Junak”, którego konstruktorem jest młody inżynier chłopkiego pochodzenia, reprezentujący nową, ludową inteligencję techniczną.

Zwycięstwem „Junaka” i jego pilota Tomka Spojdy na zawodach szybowcowych w dniu Święta Lotnictwa — kończy się „Pierwszy start”, pierwszy w odrodzonej Polsce film o młodzieży i dla młodzieży.

Młodzież łódzka

### zgłasza się ochotniczo do brygad SP

Mimo, że od wakacji dzieli nas jeszcze kilka miesięcy, już teraz młodzież łódzka zgłasza się licznie do ochotniczych brygad SP.

Brygady te będą w okresie letnim pomagać przy budowie Nowej Huty, oraz odbudowie Warszawy i innych miast zniszczonych w okresie wojny.

Do dnia dzisiejszego w Komendzie Miejskiej SP zarejestrowało się około 200 osób. Przeważa młodzież szkolna, chociaż nie brak również zgłoszeń z zakładów pracy. Wielu młodych robotników pragnie spędzić urlopy z pożytkiem dla społeczeństwa. (j)

Komunikat TPP-R

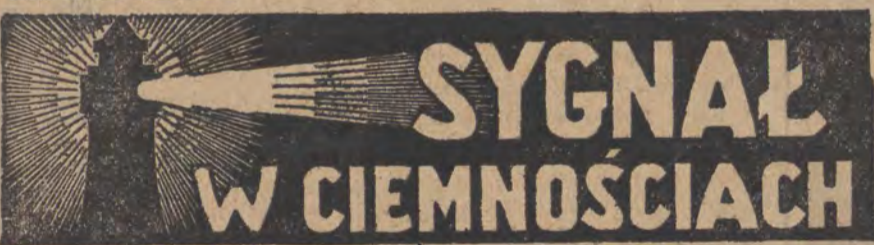
Wszelkie sprawy dotyczące kursów języka rosyjskiego załatwia Zarząd Grodzki TPPR, Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 272b, I-sze piętro, od godz. 16 do godz. 19, w soboty od godz. 13 do godz. 15.

### Smaczne? Zdrowe!!!



W przedszkolach TPD wszystkie dzieci otrzymują bezpłatnie tran. Tran podawany jest w 10 gramowych porcjach w specjalnych codziennie wygotowanych kieliszkach; jako zakąska służy kawaleczek chleba z solą.

ANDRZEJ ZAŃSKI



Przypomniała jej się zupełnie analogiczna historia z sierpnia roku 1939 w Łodzi. I wtedy ostrzeżono ją w ostatniej chwili.

— Szczęście nie opuści mnie chyba i tym razem! — pomyślała, wrzucając do neseserka parę drobiazgów.

— Co się stało? — powtórzyła.

— Powiem ci później! Nie mamy ani sekundy do stracenia!

Wypadli z willi, przebiegli przez śpiący ogród i wskoczyli do samochodu.

— Jedźmy! — krzyknął Petersen do szofera.

Samochód pomknął naprzód.

— Zdążyliśmy jednak! — odwrócił się siedzący obok szofera człowiek.

Panna Brink poznała jego twarz. Był to Cortan, kelner z „Imperialu”.

Petersen spojrzął poza siebie i oto zobaczył:

Spoza zakrętu wyłoniło się auto kobałtowe czy ciemno granatowe. Stało przed willą, którą przed momentem opuścili. Wyskoczyło z niego czterech ludzi.

— A więc uciekliśmy naprawdę w ostatniej chwili! — mruknął Petersen i powtórzył rozkaz.

— Jechać, jak powiedziałem, w stronę El Gaar.

Była pełnia księżyca. Świat zalało zielono - srebrne światło. Było widno, jak we dnie. Oni, wypadłszy z dzielnicy willowej, gnali dalej szosą, skręcającą w stronę pustyni.

Jeszcze parę minut szalonej jazdy, a samochód, niby uskrzydłona łódź, wpłynął w morze piasków i mknął po lśniącej taśmie szosy.

— Powiedz mi wreszcie, co się stało? — zapytała panna Brink.

— Katastrofa! — rzekł krótko właściciel antykwariatu. — Afryka francuska oderwała się od rządu Vichy. Lada chwila wyłądują tutaj obce jednostki bojowe. A zanim to się stanie, podziemne organizacje francuskie mają unieszkodliwić nieoficjalnych agentów naszego rządu.

— Miałam wrażenie, że byliśmy dosko- nale zakonspirowani... — mruknęła panna Brink. — Czy nie sądzisz, że naszym obowiązkiem jest w takiej właśnie chwili, jak ta, która nadchodzi, pozostać na miejscu i prowadzić dalej naszą pracę?

— Niestety — przerwał jej antykwaryusz. — Zdekonspirowano nas. Znaleźli-

śmy się jako pierwsi na liście proskrypcyjnej. Tamci wiedzą już, że ty nie jesteś Szwajcarką, ja Szwedem, a Cortan Amerykaninem, ale że wszyscy służymy w niemieckim wywiadzie.

— Kto nas zdemaskował?

— Porucznik Jean Durasset!

— On?! — rozszerzyły się źrenice panny Brink. — On?...

— Właśnie on! Mały Jean Durasset, ten szczywany lis, to gorący francuski patriota. On pierwszy zwrócił na ciebie uwagę i wziął cię na oko. W tutejszym podziemnym ruchu oporu Durasset odgrywa bardzo poważną rolę.

— Skąd wiesz o tym?

— Godzinę temu otrzymałem raport od Brancarta. Dowiedziałem się również i o tym, że Durasset miał z paroma ludźmi przyjechać do twojej willi i zlikwidować cię.

Małgorzata milczy.

— Uplanowałam sobie, że będzie mi służył jak Wolbrzycki, tym razem jednak odmienił się role. Jean był sprytniejszy, niż ja — myśli ze zmarszczką na czole.

W tej chwili towarzysz jej oglądał się.

— Za nami gna jakieś auto. Być może, że to zupełnie inny samochód, ale jest również możliwe, że to wóz Durasseta: a on ma bardzo szybką maszynę.

— Powinniśmy byli jechać z większą jeszcze szybkością.

— Po to, żeby jadąc ulicami przedmieścia zwrócić na siebie uwagę policji? — mruknął szofer. — Ja mam wrażenie, że

ten alarm jest fałszywy. Skąd nagle wziąłby się tutaj Durasset?

— Całkiem zwyczajnie! Dozorca widział nas, jak wsiadaliśmy do samochodu. Durasset nie musiał bawić długo w willi, ażeby dowiedzieć się prawdy. A potem wraz z towarzyszami wsiadł do samochodu i pognął w ślad za nami.

— No... — syknął przez zaciśnięte zęby kelner z „Imperialu”. — Te ptaszki idą na pewniaka, zapominają jednak, że mamy broń. A w takiej sytuacji, zwycięża ten, kto zaatakuje pierwszy. Jeśli to będzie rzeczywiście samochód Durasseta, mamy dwa wyjścia: albo, o ile nasza maszyna jest szybsza — uciec, albo zniszczyć ich, zanim zaczną do nas strzelać pierwszy!

— Tak też i będzie! — zgodził się Petersen i wydobyl z kieszeni samochodu wielki automatyczny pistolet; a taka sama broń zabłysła w rękach Cortana.

— Widzę, że mam do czynienia z prawdziwymi mężczyznanami! — Panna Brink wyjęła z neseserka lśniącego „Parabellum” i położyła je sobie na kolanach.

Jadące za nimi auto zbliżyło się na taki dystans, że teraz już można je było widzieć całkiem wyraźnie w blasku księżyca, zalewającego pustynię potokami światła.

Oba samochody, jak dwa błyszczące widma, gnały czas jakiś przez zamiarłą pustynię, a odległość między nimi zmniejszała się z sekundy na sekundę.

— Mają mocniejszą maszynę, niż my — mruknął szofer. (D. c. n.)



**EKRANIE**  
**Bunt zabawek**

Łodzi zagraża bunt straszliwy! Zacznie się on prawdopodobnie nocą, gdy ludzie pogrążeni są we śnie. Z szaf, szuflad, ze wszystkich zakamarków mieszkań, z wystaw sklepowych wyłonią się najpierw pojedynczo, później coraz liczniej... lokomotywy!

Ala nie tylko lokomotywy. Będą tam samochody bez kół, lalki z dwoma lewymi nogami, foremki do piasku z brzegami ostrymi jak brzytew, misie bez nosa i gry, których pionki utykają i chybocą się jak „Wańka-uśtańka”. Będzie jeszcze wiele innych, biednych, kalekich zabawek...

I gdy wyjdą wszystkie już na ulicę, wystąpi jedna i powie:

— Zebrałyśmy się tu, żeby zaprotestować przeciwko niestarym wykańczaniu nas przez wytwórców. Wiadomo, że zabawka jest środkiem wychowawczym, kształtuje zamiłowania dzieci, uczy i daje rozrywkę. Żle wykonana zabawka budzi niechęć dzieci, psuje się szybko, a więc narazi opiekunów na niepotrzebne koszty. My, zebrawi tu reprezentujemy zabawki źle wykonane. Jesteśmy pokrzywdzone krzywdą dzieci...

Po ostatnich słowach mówcy zerwała się burza głosów —

— Miałam koła osadzone na wątych gwóźdźkach. Koła odpadły natychmiast w ręku mojego Kazia, a gwóźdźki pokaleczyły mu ręce! — woła drewniana lokomotywa, sapiąc ze wzburzenia.

— A mnie kupiono w sklepie ZNP przy Piotrkowskiej 186 — na pośmiewisko dzieci! Mam tułów szmacy, ubrany w pretensjonalny strój hiszpana. Kpiny wywołuje ten loczek na moim wypukłym i wielkim czole. A spojrzcie na nogi, okropność! Obydwie stopy skrócone ku sobie jak u kaleki! — płacze postać długa i cienka, wsparta bezradnie o brzeg chodnika.

— Mnie znów dzieci wyrzuciły przez okno, bo powiedziały, że nie chcą konia, który wygląda jak stoł...

Głosów zaczęło przybywać, gwar rósł gwałtownie, aż zamienił się w jeden wielki chór.

— Chodźmy do spółdzielczych zakładów, które nas robiły. Niech wysłuchają głosów krytyki i niech się poprawią...

— W przeciwnym razie usuniemy z zakładów dorosłych, a produkcję obejmą dzieci i wtedy dopiero będzie usztyd, gdy dzieci zaczną robić lepsze zabawki niż niektórzy producenci... (bas)

**NASI**  
**czytelniczy**  
**PROSZA**

**PROSZA O MUZYKĘ**

Od dłuższego czasu Radiowęzeł na Cygance wyłącza głośniki już po godzinie 13 min. 30. Przerwa trwa do godz. 15 min. 30. Niekiedy też z opóźnieniem rozpoczynają się audycje poranne. A przede wszystkim, który pracuje do południa, pragnąłby po powrocie z pracy posłuchać wiadomości lub muzyki...

Wstaw się „Expressie” za mieszkańcami Nowej Mani, żeby Radiowęzeł na Cygance spełnił prośby robotników i nie robił takich długich przerw w audycjach — przynajmniej w niedziele i święta.

**Mieszkańcy Nowej Mani.**

Przerwa dwugodzinna, o której jest mowa — przewidziana jest w dni powszednie w programie ogólnopolskim i, niestety, nie można tu stosować wyjątków. Natomiast nie wątpimy, że Radiowęzeł na Cygance spełni prośbę naszych Czytelników, aby w niedziele i święta przerw w audycjach nie było...

**KTO IM ZWRÓCI UWAGĘ!**

Szanowna Redakcjo!

Na Marysinie III, za torem, na ulicy Warszawskiej, gdzie zainstalowano ściana do lewej radości wszystkich mieszkańców — nie ma już ani jednej lampy całej. Wszystkie wtyłki rzucają w nie ka mieniami walającą się tu stale groma da wyrostków.

Mieszkamy na przedmieściu, wszyscy pracujemy, a nie ma dnia, żebyśmy nie stwierdzili po powrocie z pracy do domu coraz innej szkody. Szyby w oknach wybite, deski w płotach wyłamane, a chłopcy walają się i niszczą wszystko co się da.

Czy pracujemy na to, aby ciągle latać i naprawiać to, co oni bezkarnie niszczą? Prosimy gorąco o pomoc.

Strapieni mieszkańcy.

Jeżeli rodzice i opiekunowie nie interesują się sprawkami swoich „pe-ciejch” — może pomoże komisariat MO?

Cement skamieniał, a żwirem zasypano doły...

**Marnotrawstwo-wróg nr. 1**

Investorzy muszą postawić gospodarke materiałową na należytym poziomie

— Od przybytku głowa nie zaboli — głosi stare przysłowie. Niestety nie zawsze jest ono słuszne, a zwłaszcza zawodzi w odniesieniu do gospodarki planowej. Dowodów nie trzeba daleko szukać. Ot, choćby sprawa zaopatrzenia materiałowego... Nadmierne zapasy surowców, artykułów pomocniczych itp. są co najmniej w tym samym stopniu niepożądane jak ich brak. A już specjalnie dotyczy to budownictwa.

Potężne nasilenie działalności inwestycyjnej w Planie 6-letnim wymaga niezwykle starannej i oszczędnej gospodarki materiałami budowlanymi. Wszelkie zaniedbania na tym odcinku mogą bardzo utrudnić osiągnięcie podstawowych zadań planu. Każda cegła, każdy worek cementu, wszystko co wchodzi w zakres zaopatrzenia inwestycyjnego powinno dzisiaj być cenione na wagę złota. Marnotrawstwo w tej dziedzinie nie może być w najmniejszej mierze tolerowane.

A jednak mamy doświadczenia z ubiegłego roku, które wskazują na smutny fakt, że nie wszędzie miano tę oczywistą prawdę, nie wszędzie zastosowano racjonalną i oszczędną gospodarke materiałową na budowach.

W jednym z miast na terenie województwa łódzkiego prowadzone są prace inwestycyjne przy budowie zakładów przemysłu bawełnianego. Jest to jeden z poważniejszych obiektów przemysłowych, jakie mają powstać w okresie sześćdziesiątych w naszym województwie.

Trzeba stwierdzić, że dotychczasowe kierownictwo tej budowy nie zdało egzaminu specjalnie na odcinku zaopatrzenia. Dobrze się też stało, że skład osobowy tego kierownictwa uległ ostatnio zmianie.

Oto kilka rażących przykładów tego karygodnego marnotrawstwa artykułów inwestycyjnych.

Na skutek złego magazynowania cementu w wilgotnym pomieszczeniu, posiadającym za nisko położoną podłogę, cenny ten materiał stał się niezdatny do użytku (skamieniał). Wynikające stąd straty sięgają kwoty blisko 100 tysięcy złotych.

W tym samym czasie, kiedy tutaj marnowało się w nieodpowiednim magazynie cement, inne obiekty inwestycyjne odczuwały dotkliwie jego brak. To jeszcze nie wszystko. Kierownictwo budowy za mawiało wciąż nowe transporty cementu, nie używając go prawie do robót.

No i cóż... mogła zabolć głowa od takiego „przybytku”! I to jak jeszcze!

Drugi przykład. Zakłady posiadały około 300 metrów kubicznych zbędnego zapasu okrągłaków do stemplowania stropów, podczas gdy niedaleko — na terenie budowy innej fabryki przemysłu bawełnianego

**Dwa wyroki śmierci za zabójstwo handlarza**

Sąd Wojewódzki m. Łodzi w trybie postępowania doraźnego rozpoznał wczoraj sprawę dwóch b. pracowników Portu w Szczecinie — Jerzego Ulrycha i Stanisława Korneszy.

Obydwaj oskarżeni — technicy-elektrycy z zawodu, upatrzili sobie cenne narzędzia, jak induktor, obrotomierz i in., które skradli i przyjechali z lupem do Łodzi. W czasie pertraktacji o sprzedanie lupu, poznali handlarza rynkowego — kalekę, Henryka Doradzińskiego, którego przy okazji postanowili ograbić.

Dnia 27 lipca ub. r. przyszedł do mieszkania Doradzińskiego (Nawrot 8) przynosząc ze sobą litr wódki. W trakcie libacji Doradzińskiego upił, a następnie wspólnie zamordowali. Po dokonaniu ohydnej zbrodni ben-dyci zarabowali 6.000 zł. i różne towary.

Sąd skazał Ulrycha i Korneszę na karę śmierci. (p)

go — alarmowano dosłownie o dostawę okrągłaków.

Jeszcze bardziej karygodnym marnotrawstwem było zasypywanie rowów, przy niwelowaniu placu pod budowę żwirem zamiast szlaku. Trzeba tu zaznaczyć, że żwir sprodawano uprzednio, ponosząc poważne koszty, z Pomorza Zachodniego. Miał on być użyty do prac betonarskich. Znow wielotysięczna strata!

Nawet zwykłemu laikowi krajalo się serce na widok butwiejących z wilgoci desek na rusztowaniach, których — chociaż były już niepo-

trzebne — nikt nie kwapił się rozbierać.

Poprzestańmy na tym. Przykład omawianej budowy, która zresztą weszła ostatnio na drogę wyraźnej poprawy, winien być ostrzeżeniem dla innych inwestorów.

Nie wolno lekceważyć spraw gospodarki materiałowej na budowach. Nie wolno stosować planowania „na wyrost” w dziedzinie zaopatrzenia materiałowego, tak jak nie wolno dopuszczać do istotnych braków.

Zaopatrzenie to musi być ściśle

skoordynowane z przebiegiem robót nakreślonych w harmonogramie.

Częste narzekania, że prace inwestycyjne zostały zahamowane na skutek braku takich czy innych materiałów nie może mieć miejsca. Wchodzi tu bowiem przeważnie w grę nie tyle rzeczywisty brak, co zła organizacja dostaw, marnotrawstwo i gromadzenie przez niektórych inwestorów nadmiernych zapasów, psujących się przez zbyt długie przechowywanie w nieodpowiednich często warunkach.

A to można i trzeba zwalczyć dla dobra Planu 6-letniego.

W obliczu zbliżającego się sezonu pełnego nasilenia robót budowlanych, w miesiącach wiosennych i letnich należy już teraz uczynić wszelkie starania, aby zaopatrzenie materiałowe inwestycji postawić na właściwym poziomie. (si)

**Takim zima nie przeszkadza!**



Przy budowie bloku 7-C MDM w Warszawie pracuje grupa młodzieżywa murarzy, którzy rozpoczęli samodzielnie pracę w ubiegłym roku. Młodzi murarze, mimo złych warunków atmosferycznych, wyrobili w pierwszej połowie stycznia 170 procent.

Na zdj. od lewej: Edmund Kobylański, Władysław Ośko i Ryszard Soltysiak.

**Scena i ekran**

**Teatr Powszechny**  
**godny swej nazwy**

Jakie zmiany zamierza wprowadzić dyr. Chojnacka

Po ustąpieniu zasłużonego artysty Karola Adwentowicza ze stanowiska dyrektora Teatru Powszechnego, miejsce jego zajęła Jadwiga Chojnacka.

Nazwisko dobrze znane łodzianom, albowiem utalentowana ta artystka występowała w teatrach łódzkich przez wiele lat przed wojną, po wojnie zaś przypomniała się kilkomu wrecz znakomitymi kreacjami (Celestyna, pani Dulaska).

Wiele dyskutuje się ostatnio o pracy zespołowej w teatrze. Również i dyr. Chojnacka, wykładając podczas onegdajszej konferencji prasowej swoje „credo” artystyczne, mówiła dużo o zamiarach stosowania u siebie pracy zespołowej.

Chojnacka jest uczennicą Osterwy. Swoją działalność artystyczną zaczęła w niezapomnianej „Reducie”, co wpłynęło zasadniczo na jej sposób podejścia do teatru i do sztuki aktorskiej.

Jadwiga Chojnacka kładzie wielki nacisk na znaczenie pracy zbiorowej w teatrze. Tak więc zamierza ona nawiązać do najpiękniejszych tradycji „Reduty”, (która, jak wiemy, przejęła metody pracy od wielkiego Stanisławskiego), wykorzystując przy tym doświadczenia i wskazówki nowych znakomitych reżyserów, jak Toporkow, Popow, Kiedrow i inni.

Zespół łączyć musi nie tylko wspólna praca, ale i wspólna ideologia. Przedstawienie nie może być improwizacją. Pogląd jej

muszą rzeczowe studia nad poznaniem nie tylko psychiki odtwarzanej przez siebie postaci, ale i ducha epoki, w czasie której rozgrywa się sztuka, jej tło i realia historyczne, a przede wszystkim jej społeczną prawdę.

Na te momenty kłaść będzie nowa dyrektorka Teatru Powszechnego wielki nacisk: i słusznie. A jakie będą rezultaty tej metody pracy, o tym napiszemy niebawem.

W Teatrze Powszechnym ulegną rewizji nie tylko dotychczasowe metody pracy. Zreorganizo-

wany zostanie również i zespół artystyczny, który wzmocnią: H. Skrzydłowska, Opaliński, Jaworski, Piekarski, Butrym i inni.

Linia repertuarowa, jaką nakreśliła nowa dyrektorka jest długodystansowa — wachlarz pozycji artystycznych bardzo szeroki.

Jako pierwsze idzie arcydzieło Moliere’a „Chory z urojenia”, a potem „Moralność pani Dulskiej” G. Zapolskiej.

Z innych sztuk polskich wystawione będą: „Odezwa na murze” Anny Świrczyńskiej (sztuka z okresu walki Proletariatu), „Słuby panienskie” Fredry, „Panna Maliszewska” G. Zapolskiej. Są również w toku rozmowy z Gruszczynskim i Rojcekim w sprawie wystawienia w Teatrze Powszechnym ich sztuk.

Dalej ujrzymy „Kalinowy gaj” Korniejczuka, przeróbkę „Martwych dusz” Gogoła, jedną ze sztuk Ostrowskiego, więc „Intratną posadę” lub „Grzeszników bez winy”, Gorkiego „Mieszczanie” albo „Dzieci słońca”, jedną ze sztuk współczesnych któregoś z państw demokracji ludowej, Lope de Vegi „Dziwczynę z dzbanem”, zamknięcie zaś cyklu tych przedstawień arcydzieło Szekspira „Romeo i Julia”.

Państwowy Teatr Powszechny w Łodzi wkroczył w nowy etap swojej działalności. A nie jest to dla robotniczej Łodzi sprawa błaża: bo wiemy wszyscy, jaką rolę odgrywa dzisiaj w Polsce Ludowej teatr naprawdę dobry! M.

**Słabowite dzieci wyjadą na wczasy lecznicze**

Rozwój akcji wczasów dziecięcych, stanowiącej wyraz troski państwa ludowego o zdrowie działwy robotniczej, umożliwił w rb. zorganizowanie specjalnego turnusu dla dzieci słabych i anemicznych.

Już w pierwszych dniach lutego wyjedzie z Łodzi do Grotnik na sześciotygodniowe wczasy leczniczo-wypoczynkowe 60 dzieci.

Dziewięć znajdzie w Grotnikach troskliwą opiekę wychowawców i lekarzy. Równocześnie dzieci nie przerywają nauki, będą bowiem mogli pod kierownictwem wykwalifikowanych nauczycieli kontynuować normalne zajęcia szkolne.

W drugiej połowie lutego wyjedzie następna grupa dzieci, tym razem prawdopodobnie do organizowanego obecnie domu wczasowego TPD w Sokolnikach. (j)



# 100 m — 10,1 sek. przebiegł La Beach bijąc rekord świata słynnego Owensa

Z góra 16 lat utrzymał się na liście światowych rekordów wynik 10,2 sek. uzyskany na Olimpiadzie 1936 r. w biegu na 100 mtr. przez słynnego murzyńskiego biegacza Owensa. Pano wało nawet przekonanie, że tak wyróbowany wynik jest granicą ludzkiej możliwości.



A jednak... jednak i ten fantastyczny rekord znalazł swego pogromcę. Na zawodach lekkoatletycznych w Ekwadorze La Beach (Panama) przebiegł „setkę” w ciągu 10,1 sek. Możemy być pewni, że nie przedko znajdzie się człowiek, który poprawi ten nowy rekord La Beacha.

La Beach na tych samych zawodach przebiegł dystans 200 mtr. w czasie 20,7 sek. wyrównując światowy rekord tegoż samego Owensa z roku 1936.

## ŁKS Włóknierz — AZS Dwa mecze ligowe Ping-pong i koszykówka

Dzisiaj, dnia 27 bm. o godz. 17,30 w sali MDK przy ul. Traugutta 3 odbędą się zawody w tenisie stołowym o mistrzostwo Ligi, między drużynami ŁKS „Włóknierz” a ZKS „Stal” (Poznań).

Zawody zapowiadają się ciekawie, a drużyna Włóknierza — która wykazała w ostatnich rozgrywkach znaczną poprawę formy, dążyć będzie do zdobycia dalszych cennych punktów.

W niedzielę, natomiast, w sali MDK przy ul. Traugutta 3 odbędą się zawody w piłce koszykowej o mistrzostwo Ligi, pomiędzy zespołami żeńskimi i męskimi klubów AZS (Warszawa), a ŁKS „Włóknierz”. Początek za wodów: drużyny żeńskie — godz. 15 min. 30, drużyny męskie — godz. 17.

### TEATR

Nowy — „ZWYCIĘSTWO” — godzina 19.  
Im. Stefana Jaracza — „PAN GELDHAB” — godz. 15, „WIECZÓR TRZECH KRÓLI” — godz. 19.  
Powszechny — „WCZORAJ I PRZEDWCZORAJ” — godz. 19.15.  
Osa — „ZŁOTE NIEDOLE” — godz. 19.30.  
Lutnia — „SWOBODNY WIATR” — godz. 19.15.  
Pinokio — „PRZYGODA MISIA ŁAZEGI” — godz. 17.

### KINA

ADRIA — Nikt nic nie wie — 16, 18, 20.  
BAJKA — kino nieczynne.  
BAŁTYK — Pierwszy start — 15.30, 18, 20.30.  
GDYNIA — Program aktualności — 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.  
HEL — kino nieczynne.  
MUZA — Kłopoty ref. Trziszki — 18, 20.  
POLONIA — Pierwszy start — 16, 18.30, 21.  
PRZEDWIOSNIE — Góra dziewczęta — 18, 20.  
REKORD — Spotkanie nad Łabą — 18, 20.  
ROBOTNIK — Sumienie — 18, 20.  
ROMA — Młoda Gwardia — I seria, 18, 20.  
STYLLOWY — Trójka Trefl — 18, 20.  
ŚWIT — Pustelnia Parmeńska — 18, 20.  
TATRY — Kwiat miłości — 16, 18, 20.  
WISŁA — Złodzieje rowerów — 16.30, 18.30, 20.30.  
WŁÓKNIARZ — Hamlet — 14.30, 17.30, 20.30.  
WOLNOŚĆ — Antoni Iwanowicz gniewa się — 16, 18, 20.  
ZACHĘTA — śmiali ludzie — 18, 20.

# 9 tys. LZS-ów i 380 tys. sportowców

## Walne zebrania LZS-ów wyznaczą ścisły plan pracy szkoleniowo-sportowej w terenie

W Zarządzie Głównym Zw. Samopomocy Chłopskiej odbyła się konferencja, poświęcona omówieniu przygotowań do walnych zebrań w Ludowych Zespołach Sportowych.

Walne zebrania LZS-ów będą planową akcją opartą na analizie pracy LZS-ów przeprowadzoną ostatnio przez prezydium ZSch i III Plenum GKKF. Zebrania LZS mają za zadanie przenieść uchwały GKKF i Prezydium ZSch w teren oraz podniesienie stylu pracy LZS-ów, która dotychczas była prowadzona bez wyraźnie wytyczonego planu.

Zadaniem zebrań będzie również rozplanowanie prac wyszkoleniowo-sportowych i kulturalno-oświatowych. Te ostatnie w powiązaniu z zagadnieniami czysto sportowymi, przyczynią się do zrozumienia zagadnień w. f., ich upowszechnienia oraz włączenia się sportowców wiejskich do zagadnień produkcyjnych wsi.

Plan pracy wyszkoleniowo-sportowej przewiduje w bież. roku, zdobycie przez członków LZS-ów

25.000 odznak SPO BSPO. Przeprowadzona będzie również szeroka akcja umasowienia sportu. Na rok 1951 projektuje się powiększenie liczby LZS-ów z 7.075 do 9.000 z 380 tys. sportowców wiejskich.

W roku bieżącym LZS-y otrzymają sprzęt sportowy wartości 9 mil. zł., który będzie rozdzielony przez Centralę Rolniczą ZSch. Sprzęt sportowy przydzielony będzie również wyróżniającym się LZS-om jako nagrody i premie. Popularyzacji zagadnień kultury fizycznej poświęci się specjalne 3-dniowe kursy i konferencje, w których przeszkolony będzie aktyw gromadzki.

Prowadzona obecnie przez ZSch akcja przygotowawcza do walnych zebrań LZS-ów zwraca szczególną uwagę na klasowy charakter nowo wybranych zarządów, eliminując w ten sposób elementy spekulancji i posiadaczy większych gospodarstw wiejskich.

W celu sprawnego przeprowadzenia akcji powołano centralne, wojewódzkie, powiatowe, gminne

i gromadzkie komisje. W pracach tych, poza ZSch, bierze czynny udział młodzież ZMP i Zw. Zaw. pracowników rolnictwa, którzy wchodzi w skład komisji.

Pierwsze walne zebrania odbędą się w woj. krakowskim. W dniu 4 lutego w wielu województwach przeprowadzone będą zebrania wzorcowe, z udziałem zaproszonych przedstawicieli LZS-ów z terenu. Pozostałe zebrania odbędą się w ciągu lutego i marca.



Młodzież szkolna XI Państw. Gimn. i Lic. oceniając znaczenie nawiązywania łączności z młodzieżą krajów demokracji ludowej wystosowała do sportowców bratniej nam Niemieckiej Republiki Demokratycznej list następującej treści:

— My, młodzież szkolna zorganizowana na w szkolnym Kole Sportowym przy XI Państw. Gimn. i Lic. w Łodzi, ul. Sporna 73, doceniając znaczenie sportu w budowie nowego ustroju oraz jego zadanie w utrwaleniu pokoju światowego, wzorując się na doświadczeniach sportu Związku Radzieckiego, pozdrawiamy wszystkich sportowców krajów demokracji ludowej oraz sportowców naszego sojusznika Niemieckiej Republiki Demokratycznej, śmiało i odważnie walczących o lepsze jutro, o utrwalenie pokoju na całym świecie.

Korespondent „Expressu II.”  
Wł. Stańczyk

### 30 finalistów wyłonił

## turniej tenisa stołowego

### Harcerze walczą o mistrzostwo ZMP (Łódź)

W Łodzi zorganizowano turniej tenisa stołowego o mistrzostwo zarządu Łódzkiego ZMP z udziałem najlepszych zawodników harcerskich z poszczególnych Dzielnic. Rozgrywki odbywały się w salach gimnastycznych szkół podstawowych i trwały przez kilka dni, ścigając co dzień sporo młodzieży. Szczególne zainteresowanie dawało się zaobserwować ostatniego dnia, kiedy koledzy harcerze z zaciętością walczyli o laury pierwszeństwa, aby dostać się do finału, który odbędzie się 27 i 28 bm. w sali przy ul. Sterlinga 24.

Po eliminacji 30 zawodników zakwalifikowało się do finału, gdzie rozegrają spotkania każdy z każdym.

Turniej, zorganizowany staraniem Wydziału Dziecięcego Prac Pozaszkolnych i Sportu przy ZŁ ZMP, wykazał, iż czyniki kierujące doceniają w pełni wartość tenisa stołowego i udzielają mu należytego poparcia.

Tenis stołowy, kształtując szereg cennych cech jak: szybkość, zręczność, celność oka, koordynację ruchów, wole zwycięstwa — uznany został za grę ze wszechmiar korzystną i zyskał sobie na równi z innymi sportami pełną prawa uznania wśród młodzieży harcerskiej.

Bogumił Jania

## ZS Gwardia (Łódź) zwołuje zebranie piłkarzy

W dniu dzisiejszym o godz. 17 w Domu Kultury Milicjanta ul. Nawrot 27, odbędzie się zebranie sekcji piłki nożnej ZS „Gwardia”.

Na porządku dziennym sprawozdanie z działalności sekcji, zaprawa zimowa dla piłkarzy i obóz kondycyjny, oraz wybór kierownictwa sekcji.

## Na start! Kadra pływacka atakuje rekordy Polski i Łodzi

Jutro na starcie zobaczymy wszystkich czołowych zawodników kadry okręgowej ŁOZP. Będzie to impreza lokalna, ale ciekawa i godna obejrzenia Biegi w konkurencjach żeńskich, jak i męskich dobrano w ten sposób, że zawodnicy mniej więcej o jednym poziomie będą startować razem.

Niezależnie od tego Boniecki, Proniewiczówna i Dobrowolski podejmą próby pobicia rekordów Polski. Taką samą próbę podejmie sztafeta 3x100 m. styl. zmiennym w składzie Boniecki, Dobrowolski, Jera.

Sądząc z formy wykazanej przez zawodników łódzkich na zawodach w Szczecinie należy przypuszczać, że próby te powiodą się. Dobrowolski jest rekordzistą Polski na kilku dystansach, lecz ostatnio jeden z rekordów, „sprzątnął” mu Cichoński. Wydało się, że zawodnik CWKS-u nie długo będzie się cieszył z tego.

Boniecki z kolei zamierza „załatwić się” ze swoim rekordem Polski na 200 m. styl. grzbietowym, a Proniewiczówna na 400 m. styl. klas. Miała ona dokonać tej sztuki w ub. niedzielę, ale chwilowa niedyspozycja pokrzyżowała plany tej ambitnej zawodniczki.

O ile dojdzie do spotkania w stylu grzbietowym między najmłodszą rekordzistką okręgu 14-letnią Kamińską i nie wiele od niej starszą Ciemniowską to może paść nowy rekord Łodzi.

Tutaj trzeba dodać, że konkurencja żeńska w stylu grzbietowym była pięta achillesowa Łodzi. Obecnie Kamińska i Ciemniowska swoimi wynikami zbliżyły się do czołówki Polski, a ponieważ obie rywalki są jeszcze b. młode, możemy spodziewać się dalszej poprawy ich wyników.

Organizatorzy komunikują, że ze względu na utrzymanie porządku z chwilą rozpoczęcia zawodów o godz. 10, wejścia zostaną zamknięte.

## Masowe biegi narciarzy w Łagiewnikach o odznakę PZN i SPO II eliminacje AZS-u

W razie utrzymania się warunków śnieżnych, które w chwili obecnej w okolicach Łodzi są zupełnie dobre, w niedzielę dnia 28 bm. odbędą się masowe biegi narciarskie w Łagiewnikach.

Zgłoszenia indywidualne i grupowe przyjmowane będą od godziny 8.30 do 10 w niedzielę, na miejscu startu. Start koło gajówki, dojdzie do ostatniego przystanku tramwaju nr. 17, ul. Wycieczkową — niebieskimi znakami (około 1,5 km.).

Biegi odbędą się w nast. kategoriach: mężczyźni — na 12 km., kobiety — 8 km., juniorzy — 9 lub 12 km., zależnie od wieku.

Warunkiem dopuszczenia do biegów jest świadectwo lekarskie stwierdzające dobry stan zdrowia.

O tej samej porze i w tym samym miejscu odbędzie się II etap eliminacji w biegach narciarskich dla narciarzy AZS przed Zimowymi Mistrzostwami Zrzeszeń.

Eliminacje odbędą się na dystansie 18 km. Konieczne jest świadectwo lekarskie. Zgłoszenia z własnym sprzętem.

**Zebranie członków  
WZKS Widzew**  
Kierownictwo sekcji piłki nożnej WZKS Widzew podaje do wiadomości, że zebranie wszystkich zawodników odbędzie się w sobotę, dnia 27 stycznia br., o godz. 17 w hali sportowej przy ul. Armii Czerwonej 80.



Sztafeta zorganizowana przez WKKF (Warszawa) z okazji 6-tej rocznicy wyzwolenia Stolicy. Przy moście Poniatowskiego lekkoatleci przekazują sztafę tę kolarzom.

### Poszukiwani pracownicy

1 maszynistkę, 1 rachmistrza, 1 referenta planowania zatrudnienia Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. St. Okrzei, w miejscu, ul. Killińskiej go Nr 288. Zgłoszenia przyjmuje Dział Personalny. Reflektujemy na siły wykwalifikowane. 64

Głównego księgowego i wykwalifikowanych księgowych zatrudni natychmiast Centrala Odzieżowa w Łodzi, ul. Piotrkowska Nr 85. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Personalny. 75

**Ogłoszenie**  
Zjednoczone Zakłady Przemysłu Farmaceutycznego Wytwórnia Nr 4 w Łodzi ul. Drewnoska Nr 43-47 zwraca wszystkich dostawców do zgłoszenia pretensji oraz odbiorców do nadsyłania wyciągów z kont do Działu Finansowego n. Wytwórni, w ciągu 15 dni od daty ukazania się ogłoszenia, celem utworzenia dokumentacji, która uległa zniszczeniu. 72

Stolarzy ręcznych, maszynowych i robotników zatrudni Przedsiębiorstwo Budowlane. Zgłaszać się do Wydziału Personalnego w Łodzi, ul. Wierzbowa 20, tel. 107-44. 69

### OGŁOSZENIA DROBNE

SREBRO złom w ZAGINĄŁ pies cofane monety kuliwk duży, podpa-puje. Linkowski, Piotrkowska 126, 52.  
ZGUBIONO książkę wojskową wyd. RKU—Mie-zaginiony czarny chów, legit. Zw. mały pies z białą służbową krawatką. Wyna-uzupełnienie zapewnienie. Wólczańska 21 m. 20. 5302  
POTRZEBNA pomocnica domowa. Żeromskiego 77 m. 10. 5313  
GOSPOSIA z kwalifikacjami potrzebna. Nowomiejska 4 (Pracownia czarna). 5301pek. 5224